# DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

**Dnia 19 lipca 1845.**


## PROPAGANDA.

Kto nie wie co jest propaganda? kto nie ma chęci, nie stara się dla swoich widoków, pojęć, przekonań jak najwięcéj zjednać zwolenników? Propaganda jest potrzebą człowieka, jeźli nie jest samolubem, odludkiem — a dla nas emigrantów, których Ojczyzna w niewoli, których sprawa upadła skutkiem błędów, niedołęstwa, nieświadomości powszechnéj, propoganda jest koniecznością, obowiązkiem. Emigracya uczuła, zrozumiała to od najpierwszéj chwili — żałujmy tych którzy przez zobojętnienie, chorągwi powinności odbiegli.

Dwojaką jest droga propagandy : słowo i pismo. W Polsce jedno i drugie wzbronione, bo jedno i drugie może przygotować kres jarzmu. Ale myśl nie zna odległości i granic między państwami, nie przytłumia się prześladowaniem, więzieniem, nie zabija męczeństwem. Cokolwiek też nasi nieprzyjaciele przedsięwezmą, nie zatamują propagandy. Mikołaj zmienił organizacyę kraju, osadził urzęda wyższe Moskalami, z Województw potworzył gubernie, w szkołach ścieśnił język polski, nie pozwala uczyć historyi krajowéj — a jednak wyznać musiał w czasie ostatniego pobytu w Warszawie, że wszystkie te srodki są próżne : działa na materyę nie na ducha; w Polsce, wiara w Polskę jest żywszą. Słowo, pismo, udzielane jest pokryjomu, tajemnie; wzmaga się nadzieja, wzrastają siły. Nieprzyjaciele dotykają skrytéj narodu pracy, widzą że jéj cała Polska ogniskiem, a niemal każde indywiduum mniéj więcéj, prędzéj lub późniéj czynnym staje się narzędziem — i zniszczyć to ognisko, zatamować tę pracę nie w ich jest mocy; mają do czasu siłę fizyczną, ale nie mają potęgi do przygnębienia ducha.

Aby propoganda działała na massy, jéj cel powinien być wielki, szlachetny, wzniosły, bo taki tylko wywoła poświęcenie i obudzi wiarę. Jeżeli zaś miesza się doń interes pojedynczéj osoby, lub pewnéj liczby osób, propaganda mimo mozołów pozostanie bezpłodną, słowo nie przekona umysłu, nie ujmie serca, nie wywoła czynu. Jak również bez wiary mocnéj, niezłomnéj, nieugiętéj w sprawę, nie ma propagandy. Silna wiara dostarcza dla przekonania argumentów, których nigdy zimny rozsądek nie stworzy; potrzeba samemu mocną mieć wiarę, aby wzbudzić w innych zapał, i skłonić do ofiar. Jeżeli przeto widzicie w zgromadzeniu poruszenie massy, jeżeli czujecie bicie jéj serca, jeżeli z jéj oczu wygląda gotowość do czynu, nie sądźcie iż to sprawiła gwałtowność mówcy lub mniéj więcéj zdolnie ułożone frazesa — jestto skutkiem jego głębokiego przeświadczenia o rzeczy, skutkiem jego wiary, która na słowach wyciska piętno prawdy, i rozumowaniom siłę przekonania nadaje. Chrystus wybrał uczniów nie pomiędzy najoświeceńszemi, ale pomiędzy ludźmi wiary i poświęcenia.

Propaganda aby była skuteczną, aby owoc przyniosła — mówimy jaśniéj, aby w Polsce obudzić zdołała siłę i takową poruszyć, potrzebuje jeszcze jednego warunku, to jest : nie powinna być dziełem jednego indywiduum, ale pracą stowarzyszenia, powinna ulégać pewnemu stałemu kierunkowi, pewnéj, stałéj myśli, wypływać z jednego systemu. Dla zniszczenia siły, siły potrzeba — i tém większéj, że jéj powołaniem nie dość obalić, zburzyć, ale jeszcze nowy porządek zbudować. Ofiary w podobnego rodzaju usiłowaniach zawsze są nieuchronne — ale niechaj przynajmniéj straconemi nie będą, niechaj wraz z niemi nie ginie wątek rozpoczętéj roboty. Nieprzyjaciele nasi działają systematycznie, a my mielibyśmy opór, walkę, zostawiać przypadkowi i pojedynczym zabiegom? Z jednego tylko kierunku wynikające usiłowania mogą mieć czas określony; wówczas i ofiara despotyzmu może umierać spokojniéj, bo w otaczających postawione dla niéj rusztowanie, widzi swoich zastępców. A jeżelić głos przekonania, wiara jednéj osoby, może pociągnąć massy, czegoż nie może dokonać słowo pewnéj liczby osób, jedno i toż samo przekonanie, jedną i tęż samą wiarę mających?

Propaganda, uważając ją ogólnie, jest szerzeniem myśli, a myśl nie zatrzymuje się na tym lub na owym punkcie; idzie coraz daléj, ciągle, niezmordowanie; to co było jéj przedmiotem wczoraj, nie jest nim dzisiaj; co dziś punktem sporu, jutro być może nieomylną prawdą — Ale ponieważ każda propaganda musi mieć cel wytknięty, jest więc ona tylko wstępem, przysposobieniem do czynu. Propaganda któraby nie wywołała czynu, byłaby fałszywą, błędną. Lecz jeżeli czyn nie następuje chociaż propagandzie nic zarzucić nie można, jestto dowodem że nie dopięła jeszcze celu, nie uorganizowała siły, że potrzeba jéj daléj, a zawsze czynnéj, śmiałéj i niezastra-

szającéj się niebezpieczeństwem i śmiercią. Z drugiéj znów strony, czyn tylko nową sprowadzi propagandę, ale już dalszą, zastosowaną do nowych potrzeb, nowe tłomaczącą myśli, nowym odpowiadającą widokom. Nie zatrzymywać więc propagandy, ale ją wspierać wszelkiemi sposobami i przysposabiać się do przyszłych posług należy, iżby odpowiedzieć obowiązkom naszym, i oczekiwaniom kraju.

---

Po decyzyi Izby Deputowanych we Francyi zostawującéj rządowi obranie środków do wydalenia Jezuitów, rząd francuzki wysłał P. Rossi do Rzymu z przełożeniem, iżby sam papież skłonił ich do opuszczenia Francyi. Jak P. Rossi dopełnił swej missyi, to się nas nie tyczy; dosyć, że « kongregacya Jezuitów przestanie istnieć we Francyi, rozproszy się sama, jéj domy będą zamknione i rozwiązane nowicyaty » a to wywołało gwałtowną i namiętną ze strony partyi ultramontańskiéj polemikę. Nie będziemy tu przywodzili wyjątków z obcych dzienników, bo te nas tylko mniéj więcéj pośrednio obchodzą, ale przytoczymy mały ustęp z polskiego organu partyi Jezuickiéj, *z Dziennika Narodowego*, z tego nasi czytelnicy mogą sądzić o reszcie.

« Zamieszanie takie (religijne) jest przeciwne prawom odwiecznym, musi nastąpić jakaś jedność i harmonia moralna, a to pod karą rozprzężenia się i upadku społeczeństw. Czy harmonia ta nastąpi spokojnie? znajomość ludzi i historyi odpowiada że nie. Już mniéj więcéj podobne epoki pojawiały się w długiém życiu ludzkości, i zawsze, nim porwano się do oręża, walczono na języki; ale koniec końcem trudności wojna rozstrzygała. Kiedy społeczność jaka przyszła do tego stanu, że kroku zrobić nie mogła harmonijnie, kiedy sprzeczne interesa ciągle się z sobą spotykały, kiedy principia uderzały się o principia, religie o religie, kiedy nie było w niczém jedności ni zgody, brano się do oręża i długo walczono.... a potem gdy się wymordowano i zmordowano walką, strony wojujące odświeżone i odmłodnione, będąc już w drugiém lub trzeciém pokoleniu, przychodziły do pokoju i zgody, i jeśli się dzieliły, to przynajmnéj na dwie tylko części; nastawał nowy porządek, wykształtowany najczęściéj w ciągu saméjże walki.

« I dzisiejsze zwątpienie, zmieszanie, nieład i wojna moralna, wojna w umysłach i sumieniach nie inaczéj załatwioną, uspokojoną zostanie jak przez wojnę krwawą, a kto inaczéj myśli, myli się i łudzi. »

Jaśniéj, dobitniéj, jak *Dziennik Narodowy*, nie można się wyrazić. *Musi nastąpić wojna narodowa, zacięta, krwawa;* potrzeba *mordować filozofów, heretyków, niedowiarków*, dopóki ojcowie Jezuici nie *zmordują się walką......* Na szczęście te zbrodnicze życzenia wiatr rozwieje bez skutku. Nie nastąpi walka, bo dziś świat przekonany że walką, morderstwem nie przychodzi się do harmonii, do jedności przekonań tak politycznych jak religijnych; nie może nastąpić walka, bo ci filozofowie, heretycy, niedowiarki, w tém znaczeniu jak je biorą Jezuici, są już dziś wszyscy — a jakkolwiek nieustraszoną może być odwaga i wielkiém męstwo *Dziennika* i jego stronników, to męstwo i ta odwaga byłyby jeszcze przeciw wszystkim za małe; spokojni też bylibyśmy i przekonani, że w pochwach pozostawią swe miecze. Ale *Dziennik Narodowy* dowodzi iż ta wojna może również nastąpić *pod firmą polityczną* i zawczasu zapowiada że weźmie w niéj udział. Dla nas, wojną dziś polityczną jest tylko wojna z nieprzyjaciołmi naszego kraju, zarówno z schyzmatycką Moskwą jak z katolicką Austryą, a w wojnie téj ogłosimy tolerancyę religijną. Otoż tolerancya według *Dziennika Narodowego* jestto obojętność; obojętni są to niedowiarki, którym śmierć i zniszczenie — czyli, że w takim razie będzie to dla *Dziennika* wojna religijna ale tylko pod firmą polityczną, i stanie *Dziennik* przy Austryi przeciw *obojętnemu* religijnie powstaniu. Wyznajemy, iż niewątpiliśmy nigdy o sympatyi Jezuitów polskich dla Austryi — aleśmy nigdy aż do takich konsekwencyj domniemań naszych posuwać nie mogli.

---

Przed każdą bytnością Mikołaja w Warszawie wyżsi urzędnicy z pomocą szpiegów, puszczają pogłoski o mających nastąpić łaskach, — przejrzeniu i sprawdzeniu czynności dawnych Ministrów, obecnie Dyrektorów głównych; a dzienniki obce, mianowicie niemieckie każą się wielkich zmian i lepszéj sprawiedliwości spodziewać. Niepomni, że Car przeglądając czynności, uważa tylko czy wszystkie zostały lub nie, skierowane na jego wyłączną korzyść. Zadowolniony w pierwszym razie, obsypuje łaskami wyższych urzędników — ale biada im w drugim. Wychodząc z tego punktu dozwala on dopuszczać się wszelkich łupieztw, kradzieży, oszukaństw, choćby nawet samego siebie, byleby te pociągały udręczenie Polaków i niszczyły ducha narodowego. Jakoż wiadomém mu były wszystkie nadużycia Kosseckiego Ministra a późniéj Dyrektora sprawiedliwości — wiedział detalicznie o cle nałożoném od każdego stopnia, znał osoby na ręce których składać je należało; a pomimo to dał mu dobra w donacyę, ordery, gwiazdy; co większa, na kilkakrotnie wnoszone żądanie uwolnienia go od obowiązków tak z niego był zadowolnionym, iż na oddalenie się jego zezwolić nie chciał. Jeżeli go późniéj i synów jego oddalił, pochodziło to stąd że mu Kossecki więcéj użytecznym być nie mógł; — przegrał bowiem proces z jedną właścicielką dóbr w Augustowskiém, które był zabrał na skarb cesarski. Trybunały zawyrokowały przeciw Kosseckiemu — pomimo iż i urzędownie i w prywatnych listach do sędziów zalecał tę sprawę, iżby ją ze szczególniejszą sądzili bacznością. Również nie tajnemi są Carowi nadużycia Fuhrmana, Badyniego i innych; wie o antrepryzach jakie się odby-

wają przy obsadzeniu wszystkich posad, boć żydzi za umówioną cenę obowiązują się je wyrobić, a przecież, toleruje wszystko; kradzież w Rossyj urzędników jest tak pospolita iż przestała być uważaną za zbrodnię.

Nie chcemy zabierać miejsca obszerniejszém szczegółowém skreśleniem obrazu domiaru sprawiedliwości w Polsce; czytelnicy bowiem nasi świadomi jéj są aż nadto i wiadomości zamieszczane w Demokracie podają im nie raz ciekawe szczegóły.

---

Sejm Szwajcarski otwarty został na nowo d. 7 b. m. Prócz kwestyi miejscowych, jakie ma rozstrzygnąć, sprawa Jezuitów zajmie jego uwagę, jakoteż wniosek partyi ultramontańskiéj domagający się przywrócenia klasztorów zniesionych w Argowii w 1841 r. — wypada więc obejrzyć stan dzisiejszy Szwajcaryi i usposobienie umysłów, iżby późniejsze wiadomości zrozumianemi być mogły.

Partya liberalna w Szwajcaryi w kwestyi dotyczącéj Jezuitów, nie zmniejszyła się, lecz wzrosła, choćiaż wprowadzenie Jezuitów do kantonu Lucerne i oddanie im kierunku wychowania publicznego, stało się dzisiaj czynem dokonanym. Od d. 30 czerwca Jezuici uroczyście wprowadzonemi zostali i od tego czasu utworzyli już kilka missyj do kantonów okolicznych, dla powiększenia swego wpływu. Gdyby Lucerne usluchało było rad mu dawanych, gdyby postanowienie swoje pozostawiło bez skutku, kwestya Jezuitów utraciłaby wiele ze swojéj ważności, i zapewne radykaliści zamknęliby oczy na wprowadzenie Jezuitów do kantonów: Valais, Fribourg i Schwytz. Ale jak wiadomo, przeciwnie się stało, Lucerne zamiast uspokoić, rozjątrzyło umysły. Zdaje się wszakże iż sejm żadnego jeszcze postanowienia nie weźmie, bo chociaż instrukcye kantonów, dane na sejm deputowanym są prawie jednobrzmiące przeciw Jezuitom, chociaż wiele z tych kantonów które ostatecznych środków przedsięwziąść nie chciały, dziś się już na takowe zgadzają — ztémwszystkiém niedecyzya kantonów St.-Gall i Genewy, nie każe się spodziewać większości. Genewa jednak okazała iż bynajmniéj nie popiera postępowania kantonu Lucerne; raz, przez te liczne składki jakie tam na więźniów politycznych Lucernskich zebrane zostały, a które do 8,000 fr. wynoszą; drugi raz, i co jest dobitniejsze, przez polecenie w instrukcyi swoim deputowanym, iżby domagali się na sejmie, aby w czasie, kiedy na kanton Lucerne przypadnie koléj sprawowania obowiązków kantonu dyrygującego — dodaną mu została rada wybrana ze wszystkich kantonów, któraby wtedy wraz z kantonem Lucerne czuwała nad interesami federacyi. Środek ten przedstawiony zostanie po raz pierwszy na sejmie; od r. 1815 nie było podobnego przykładu.

Dotychczas sejm szwajcarski zajmował się kwestyą wojskową — ale i w téj usposobienie kantonów ultramontańskich okazało się odmienném od zdania innych kantonów. Szło naprzód o zebranie w jednym obozie wojsk federacyjnych jakie ma mieć miejsce w roku przyszłym. Głównym tu opponentem był kanton Unterwald, przedstawiający iż niebezpieczeństwem jest zbierać ludzi różnych opinij do jednego punktu, zwłaszcza że dzisiejszy stan Szwajcaryi zapowiada tylko daleko gorsze następstwa. Oddalono to jednak większością, ponieważ kantony liberalne oznajmiły iż one wcale się o swoje wojsko nie obawiają, a ze zetknięcia się różnych opinij, dobre tylko skutki wynikną.

Druga kwestya była jeszcze ważniejszą, szło o ufortyfikowanie Bellinzony, miasta pogranicznego Lombardyi w kantonie Tessyńskiém. Ufortyfikowanie jest w interesie całéj federacyi i wyraźnie wymierzone przeciw Austryi, oppozycya też kantonów ultramontańskich, okazała jasno przychylność ich dla tego mocarstwa. Co daléj z tych sporów wyniknie, nie zaniedbamy naszym czytelnikom przedstawić.

---

### WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — Z jaką usilnością rząd rossyjski stara się zmoskwicić Polskę, okazuje się z rozporządzenia Paszkiewicza, którém nazwiska urzędów a nawet niższych zmienione zostały. *Woźny np.* ma się odtąd nazywać Wachter, *posłaniec*, kuryerem, pod pozorem iż dotychczasowe nazwy nie odpowiedały znaczeniu tych funkcyj. Powód ten jest prostym wybiegiem, wiadomo bowiém iż dotychczasowe nazwiska polskie wyrażały funkcye te dobitniéj, i pochodziły z prawdziwie słowiańskiego źródła, gdy język rossyjski mnóstwo wyrazów przejął z języka niemieckiego lub francuzkiego. Nie dość na tém, w Polsce nowy teraz trzeba ułożyć słownik. I tak: *obywatel* ma się odtąd nazywać *mieszczanin*; *akademik*, *student*, oznaczono wyrazem szkolarz i t. p. wyrazy zaś: wolność, narodowość, rewolucya, całkiem wyrzucone zostały, i nigdzie ich używać nie wolno. Nie dawno między aktorami opery włoskiéj, jednemu nazwiskiem Revolucci, rozkazano wyjechać, lub zmienić nazwisko, dlatego że nazwisko to ma brzmienie podobne do wyrazu *rewolucya*. (*Gaz. Bremeń.*)

— Warszawski oberpolicmajster, z powodu iż tylko trzecia część dostawioną została żydów na zaciąg ich do wojska z Warszawy, ogłosił iż dający im schronienie, lub nie donoszący do kommissarzy cyrkułowych o ukrywających się przed poborem do wojska, surowym ulegną karom. (*Kur. Warsz.*)

— W Polsce nędza uboższéj klassy ludu miała dojść do najwyższego stopnia, już to z powodu wylewów i nieurodzaju, już to z powodu zarazy na bydło. Wprawdzie Paszkiewicz rozkazał rozdać między najpotrzebniejszych pewną ilość zboża, ale to rozkradzione przez urzędników, zostało sprzedawane po wysokiéj cenie; wielu z obywateli miało z téj przyczyny przedstawić swoje zażalenie, ale wątpić należy iż ono sprowadziło jaki skutek. (*Gaz. Kol.*)

— *Z Poznania* — Arystokracya tutejsza nie mogac powołać z Paryża redaktora do nowéj gazety którą zamierzyła wydawać, wybrała na redaktora dyrektora tutejszego gimnazyum ks. Prabuckiego — a stąd łatwo osądzić jaką mieć będzie dążność to arystokratyczno-jezuickie pismo. Gazety Poznańskiéj, od 1 lipca, Dr. J. Rymarkiewicz, ma być redaktorem głównym. Do redakcyi ma również należyć trzech innych literatów, a między tymi znany zaszczytnie Libelt. Spodziewać się przeto należy iż *Gazeta Poznańska*, będzie ze wszystkich gazet polskich najlepszą. (*Gaz. Kol.*)

— Nowy kodex karny jaki ma być zaprowadzonym w Polsce, nie jest jeszcze znany, to tylko pewna iż pałki główną w nim grają rolę, tak że za przestępstwa policyjne przeznaczoną jest kara 500 pałek. Zbrodnie stanu są najobszerniejszym przedmiotem kodexu. Zbrodnią jest nie tylko czyn, zamiar, chęć, ale nawet słowo wyrzeczone przeciw rządowi, przy świadkach — i za to może spotkać ciężkie więzienie w fortecy, śmierć, lub zasłanie na Sybir. To ostatnie czeka zresztą każdego, kto należy do jakiegokolwiek stowarzyszenia niepotwierdzonego od rządu, choćby to nie było politycznem, ale tylko gospodarskiém, przemysłowém lub handlowém.

(*Gaz. Koloń.*).

Rossya. — Ukazem carskim dozwolone zostało polowanie w lasach koronnych, a to za następującą opłatą : od polowania z jednym psem po 12 r. sr., a za każdego psa więcéj, po 6 rubli srebrem. Pozwolenie to ma się stosować do wszystkich lasów i pól koronnych, wyjąwszy w obwodzie Carskiego Sioła na 3 wersty w około, i w okolicach Peterhofu na 5 werst wokoło. Przestępujący ulegną karze konfiskaty strzelby, psów, i t p., jakoteż opłacą 150 r. sr. do skarbu. (*Gaz. Pow. Prus.*).

— Czerkiesy bardzo wcześnie rozpoczęli w tym roku napady, i o wielkie straty przyprawili Moskali. Uczyniona dla powetowania tych strat wyprawa w pierwszych dniach maja, pozostała bez skutku, a nawet jeden oddział w zachodnim Dagestanie zupełnie rozbito. Dało to zapewne powód do doniesień o otrzymaném zwycięztwie Szamyla nad Worońcowem; ten bowiem dotychczas jeszcze organizuje swą armię, i dotąd jéj dokompletować nie może. Armia ta, jak głosi rząd rossyjski ma wynosić 120 a nawet 130,000— ale jest to jedynie na papierze, a nie w rzeczywistości. (*Gaz. Kol.*).

Prussy. — W Berlinie nie małe zrobił wrażenie adres Pruss Wschodnich, podpisany przez 15,000 obywateli, w którym domagają się nadania dla Pruss konstytucyi. Minister spraw wewnętrznych Arnim, podał się do dymissyi; chciał on jak mówią, nie cząstkowych reform, ale nadania konstytucyi, twierdząc że cząstkowe zmiany nie zaspokoją umysłów i nie zadowolnią nikogo. Kanitz miał podać inny projekt królowi, to jest zwołanie stanów jeneralnych do Berlina, a ścieśnienie attrybucyj sejmów prowincyonalnych. Ale i ten projekt został odrzuconym. Z témwszystkiém, prawo dotychczasowe o reprezentacyi ma być rozszerzonėm, i sejmom prowincyonalnym trzy kwestye mają być przedstawione : o podatkowaniu, o przypuszczeniu klassy uczonéj do sejmów i prawo o wolności druku. (*Kor. Norymb.*).

Austrya. — Podana petycya literatów do cesarza o zniesienie cenzury, nie wzięła skutku — to było łatwém do przewidzenia, ale ciekawą jest przyczyna, jaką temu Meternich naznacza. Powiada on, iż zmiana ta właśnie z powodu podania petycyi nastąpić teraz nie mogła, zdawałoby się bowiem, iż cesarz petycyą zmuszony był do uczynienia koncessyi. (*Gaz. Frankoń.*).

— Czesi, pomimo wszelkich zabiegów rządu, mają być bardzo skłonni do przyjęcia nowéj religijnéj reformy, a to dla dwóch mianowicie powodów : 1° aby się uwolnić od wielkich a uciążliwych opłat od obrządków kościelnych, jak chrztu, małżeństw, pogrzebów i t. p. 2° iż wszystkie wyższe godności duchowne, stały się własnością familij szlacheckich. (*Merk. Szwab.*).

Włochy — Jedynym krajem we Włoszech, w którym Emigranci polityczni z legacyj mogli znaleść bezpieczne schronienie, było księstwo Lukki — lecz schronienie to ustało w skutek konwencyi zawartéj 28 kwietnia między Papieżem a księciem Lukki, a zatwierdzonéj d. 5 czerwca. Obadwa państwa w skutek konwencyi téj, zobowiązały się do wydawania emigrujących dla jakichkolwiek przestępstw, a mianowicie politycznych; — gorszém jest jeszcze iż konwencya ta ma moc obowiązującą wsteczną; według art. 14 albowiem rozciągać się ma do wszystkich przestępstw popełnionych od d. 1 stycznia 1843 r. — Mieszczą się zatém w téj kategoryi wszyscy patryoci skompromitowani w wypadkach Bolońskich i Romańskich, jakie tam zaszły w ciągu tych dwóch lat ostatnich. (*National*).

Dania — *Z Kopenhagi.* — Zgromadzenie związku skandynawskie odbyło się tego roku z nadzwyczajną okazałością, w obliczu kilkudziesięciu tysięcy ludzi i pod gołém niebem. Mnóstwo młodzieży z Szwecyi, Norwegii i Inflant było na niém obecnéj. Liberalne mowy wykazywały nie tylko potrzebę połączenia wszystkich krajów Skandynawskich, ale zarazem konieczność uwolnienia włościan od ponoszonych dotąd ciężarów i polepszenia ich losu. Wkrótce potem jednak, na zaskarżenie ambasadora rossyjskiego, kilku z mówców, jak Helwig i Lehman, zostali pociągnięci do sądu. (*Merk. Szwab.*).

---

KORRESPONDENCYA LITERACKA Z WARSZAWY.

Najważniejszym u nas zjawiskiem jest stowarzyszenie się Akcyonaryuszów na wzór czeskich na wydawanie swym kosztem pism polskich, aby i autorom zapewnić honorarium i publiczności tańsze, jak dotąd nabywanie książek. Złożono już znaczną summę i z tego funduszu drukują się u Strąbskiego :

*a*) Codex diplomaticus Regni Poloniæ, obrobiony przez P. Helcla, wydanie ze wszech miar, tak ze względu naukowego, jakoteż akuratności dyplomatycznéj, dokładne. Już jest 5 arkuszy wydrukowanych.

*b*) Listy o Chemii Libicha, sławnego niemieckiego Chemika, któremu Anglicy na zrobienie próby kunsztownego nawozu 70,000 funtów szterlingów zaliczyli. Listy te przetłumaczył na polskie nasz biegły Chemik Zdzitowiecki.

*c*) Anti-Trentowskiana, to jest krytyka pism Trentowskiego przez J. J. Kraszewskiego.

*d*) Grammatyka języka polskiego przez Sierocińskiego. Jest to nowe wydanie Grammatyki polskiéj przez Teodozego Sierocińskiego w roku 1840 w Warszawie drukiem ogłoszonéj.

*e*) Powieści PP. Kraszewskiego, Chołoniewskiego, Hołowińskiego.

*f*) Sędziwoj Al-Chemik, powieść Dziekońskiego, już wyszła z druku.

*g*) Podróż do Krymu Chojeckiego już także wyszła.

Tym sposobem wyjdzie kontynuacya Obrazu Bibliograficznego Jochera, którego szczegółowe materye rozebrane są pomiędzy uczonych i obrobione razem drukowane będą, tak, iż w krótkim czasie całe ukaże się dzieło.

Przeździecki przepędzi przyszłą zimę w Rzymie, gdzie ma czynić poszukiwania naukowe, Polskę obchodzące.

Na tegoroczną wystawę przemysłu i sztuk pięknych, drukuje Strąbski ozdobne wydanie Album polskiego. Jestto zbiór oryginalnych artykułów warszawskich literatów, najozdobniéj jak być może, wydawanych, dla pokazania publiczności, do jakiego stopnia doszła u nas sztuka drukarska.

Professor Maciejowski wyjeżdża do Galicyi w celu naukowym, za powrotem rozpocznie druk swego dzieła : Pierwotne dzieje Polski i Litwy. Dołączone będą mappy, wystawiające ziemię naszą za Tacyta i Ptolomeusza r. 97 — 161. po Chr. za Lachów r. 600 — 860.; za pierwszych Piastów i Świętopełka Morawskiego roku 870 — 896.; za czasów Mieczysława roku 997 — 992. Polska za Mieczysława I. ile się jéj od zaborów Niemców i Czechów zostało, też same lata; za Chrobrego 992 — 1025.

Klemensowski pułkownik korpusu Inżynierów byłych wojsk polskich, a teraz urzędnik dyrekcyi dróg i mostów, zajmuje się Historyą wojskowości polskiéj.

(*Orędownik Naukowy*).

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.